

Czy Jaruzelski był matrioszką?

7 lutego 2017

W związku z trwającym od dobrych kilkadziesiąt lat sporem w sprawie generała Wojciecha Jaruzelskiego, postanowiłem włączyć swój głos w dyskusję. Po gruntownym przemyśleniu, podjąłem decyzję o przedstawieniu sprawdzonych faktów, nie podlegających dyskusji, których oceniać nie będę.

Nie zawaham się również przedstawić wszystkie znane mi, krążące w przestrzeni publicznej, czy to w książkach, czy też w internecie sugestie, lub podejrzenia. Być może odezwą się Ci, którzy są lepiej poinformowani. Tu liczę na potwierdzenie, lub obalenie pomówień. Zdaję sobie sprawę, że w takich grach wywiadów, biorą udział same asy, więc wszystko jest możliwe: celowa dezinformacja, prowokacja, rozmywanie faktów.

Jednak próbować rozwiązać wątpliwości trzeba.

SZYBKA KARIERA JARUZELSKIEGO

Generał W. Jaruzelski został pochowany i leży na wojskowym cmentarzu powązkowskim. Przed złożeniem prochów do grobu, niezwykle dziwną i bardzo emocjonalną mowę, wygłosił ex prezydent Aleksander Kwaśniewski, swoje trzy grosze dorzucił B. Komorowski, organizator wojskowego pochówku, wcześniej pozytywnie ocenił postać zmarłego Lech Wałęsa.

Początki losów człowieka o nazwisku Wojciech Jaruzelski, są ogólnie znane i niekwestionowane. Wyjazd z Kurowa we wrześniu 1939 roku, dotarcie na Litwę, aresztowanie całej rodziny przez sowietów, zsyłka na Sybir, śmierć Ojca, wstąpienie do I Armii WP gen. Berlinga, riaszańska szkoła, ukończenie jej w stopniu chorążego w dniu 16 grudnia 1943 roku. Proszę zapamiętać tę datę.

Przebiegu kariery wojskowej nikt nie kwestionuje, spory wynikły w sprawie współpracy z Informacją Wojskową. W ciągu trzydziestu lat awansuje od chorążego do generała armii. Jest to 10 kolejnych awansów, przypadających średnio co 3 lata, chociaż niektóre były szybsze. Odstępy czasowe są mniej więcej standardowe, niemniej szybkie.

Zastanowić mogą funkcje, które obejmował w dość młodym wieku, jednak ze względu na fakt obejmowania ich po kolejnych szkoleniach wojskowych, uznam to za normalne. Pierwsza wątpliwość związana z osobą generała, ma związek z marszałkiem Rokossowskim. Jako jedyny z generałów WP, opowiedział się za pozostaniem marszałka na zajmowanym stanowisku. Jak wiemy, mimo tego K. Rokossowski stanowisko Min. Obrony Narodowej i nasz kraj opuścił.

Prawdziwa eksplozja kariery, to lata 1960. W 1967 r. jest już szefem sztabu, w następnym (kwiecień 1968) zostaje szefem MON.

KOMUNIŚCI WSPIERALI IZRAEL

Kilku historyków podnosi zarzut, że Jaruzelski brał czynny udział w czystkach antysemitycznych w wojsku, w latach 1967-68. Warto się nad tym zarzutem przez chwilę zatrzymać. Guru wszystkich „polskich” semitów gorliwiec w wyszukiwaniu wszelkich przejawów antysemityzmu Adam Michnik, nigdy nie postawił publicznie, takiego zarzutu generałowi. Mało tego, nazwał go człowiekiem honoru. Wielbił go i wielbi nadal drugi „wybitny” semita, Jerzy Urban, długoletni wierny, oddany po uszy dworak Jaruzelskiego. To zestawienie ocen, zmusza do refleksji...

Izrael był mocno zaangażowany w konflikt z krajami arabskimi/wojna 1967 r/. Każde więc, nawet niewielkie wzmocnienie armii Izraela wyszkoloną kadrą oficerską, było na wagę złota. I ta kadra jak przysłowiowa manna, nie spadła im z nieba, ale z Polski. Objęci czystką przez Jaruzelskiego oficerowie, prawie w całości wylądowali tam. Opinia publiczna

w Polsce, znająca kulisy walki „chamów” z żydami, czyli natolińczyków z puławianami, zaczęła postrzegać Jaruzelskiego, jako Polaka i patriotę.

Natomiast Gomułka został okrzyknięty przez środowiska żydowskie w Polsce i świecie jako antysemita. O Jaruzelskim i jego roli w całej sprawie, dziwnie zapomniano. Sprawa ta, wraz ze słynnym przemówieniem Gomułki na zjeździe związków zawodowych, stała się gwoździem do jego trumny, co pokazały wydarzenia 1970 r.

JARUZELSKI RUSZA NA CZECHOSŁOWACJĘ

Jest grudzień 1970 roku. Podległe Jaruzelskiemu wojsko pacyfikuje stoczniovców, a kilkanaście godzin później generał bierze aktywny udział w spisku przeciwko Gomułce. To jego pierwsza, ale nie ostatnia judaszowa zagrywka. W wyniku upadku Gomułki, nowo powołane Biuro Polityczne, dokooptuje do swego składu spiskowca, Jaruzelskiego.

Wracając do wątku głównego, krótko musimy omówić wydarzenia z sierpnia 1968 roku. Jest to czas tzw. „operacji Dunaj”, bardziej znanej jako interwencja w Czechosłowacji. Jaruzelski, jest dowódcą wojsk wkraczających do tego kraju. Jakie musi mieć zaufanie u tow. radzieckich, nie trzeba chyba tłumaczyć. Pisz się o nim, że był niezwykle inteligentny, wręcz błyskotliwy, że znał bardzo dobrze wojskowe rzemiosło. To chyba niecała prawda.

12 czerwca 2004 roku w jednej z czeskich gazet MF, ukazał się wywiad z naszym „bohaterem” przeprowadzony przez Tomasza Zachradnicka, dziennikarza gazety. Zapytany o motywy podjętych działań, Jaruzelski z powagą opowiada o tym, jak to radzieccy towarzysze alarmowali o zagrożeniu zachodnich granic Czechosłowacji, przez planowany atak wojsk NATO. I ten inteligentny człowiek, znający bardzo dobrze radzieckich towarzyszy, uwierzył, bez sprawdzenia. Trudno to poważnie komentować, de facto zachował się jak skórka z tchórza, jak

wierny sowiecki wasal, który ani śmie podważać objawione przez swego Pana prawdy.

NISZCZENIE KONKURENCJI

Następne 10 lat upływa w spokoju. Nie znam jego roli w próbach zmian do wojskowej przysięgi, w której znalazł się zapis o wierności sojuszniczej z ZSRR, to jedyny ślad ew. aktywności. Buduje wraz z E. Gierkiem 5-tą potęgę gospodarczą świata. Nie wychyla się. I tak jest do lipca 1980 roku. Wówczas bierze udział i to znaczący, w drugim spisku, tym razem przeciwko Edwardowi Gierkowi.

Mało kto wie, ale wówczas doszło w gmachu KC do mafijnej wymiany ognia, były ofiary. Mówiło się, że zginął wówczas osobisty ochroniarz E. Gierka. Kto strzelał, nie wiem. Ale ślad tych wypadków, jest odnotowany w „Nowych Drogach” z 1980 roku. O śladach walki nie tylko ideologicznej w tym gmachu, mówi nie byle kto, bo znakomicie wiedzący o wielu tajemnicach J. Putrament.

Od tego momentu, kariera Jaruzelskiego, nabiera tempa. Kariera bez precedensu. Upadają „wielcy”: Bierut, Ochoab, Gomułka, Cyrankiewicz, Gierek, a on trwa, pnąc się coraz wyżej w politycznej hierarchii. Od 1968 roku piastuje stanowisko szefa MON. W lutym 1981 roku zostaje prezesem rady ministrów, w październiku tegoż roku pierwszym sekretarzem KC. Ma wszystkie nici w ręku.

Nasuwa się pewna refleksja. Ta kumulacja całej władzy, władzy niepodzielnej w jednych rękach, jest jak żywcem wyjęta z carskiej instrukcji wprowadzania stanu wojennego w guberniach, prowincjach i krajach. Późniejsze represje również. Jest o niej wzmianka w „Panu Tadeuszu”, jako o żółtej księdze. Nazywana tak była od koloru okładek, ale to ta sama instrukcja.

Chichot historii, czy zimna zbrodnicza kalkulacja?

JARUZELSKI IDZIE NA WOJNĘ

Przebieg stanu wojennego był opisywany tyłokrotnie, że nie ma sensu powtarzać co i jak. Aby jednak w sposób wiarygodny opisać następne lata, muszę cofnąć się do roku 1972 i książki W. Suworowa "Akwarium". W jednym z opisów, autor uchyla rąbka tajemnicy spotkania, jakie odbyło się w Tel Awiwie. Grupa bardzo ważnych osobistości podjęła tam wg autora decyzję, o rozwaleniu tzw. demoludów, które przestały być komukolwiek, do czegokolwiek potrzebne. Mało tego są szkodliwym reliktem epoki, która właśnie zbliża się do końca.

Zadanie rozważki dostał do wykonania Andropow, ówczesny szef KGB, który z kolei desygnował do tej roli gen. KGB jak podaje Suworow S... Późniejsze wydarzenia pozwalają przypuszczać, że za tą literką krył się E. Szewardnadze. Jednym ze skutecznych elementów „załatwienia” demoludów, miała być spirala zadłużenia. I faktycznie wszyscy zaczynają brać pożyczki.

Gierek dostaje 68 mld dolarów, z czego zdążył oddać 48 mld. Po wywołaniu kryzysu naftowego w 1976 roku, kończy się prosperity. W Polsce wybuchają strajki, dziwnym zbiegiem okoliczności w Ursusie i Radomiu, miastach, gdzie swoje interesy ma armia, której zwierzchnikiem jest W. Jaruzelski/Ursus i Z-dy Waltera/, powstaje KOR.

Po tej koniecznej dygresji, wracam do głównego wątku.

Przez cały rok 1981 władze nakręcają spiralę napięć. To nie strajki są dominantą, ale awantura o rejestrację Solidarności RI/Ustrzyki, Rzeszów/wydarzenia bydgoskie, oblewanie czerwoną farbą/ lub pokrywanie wulgarnymi napisami pomników tzw. wdzięczności armii radzieckiej. Nieznani sprawcy buszujący bezkarnie po Polsce, faryzeizm władzy, znikanie towarów 1-szej potrzeby, żywności, w tym mąki w Czechosłowacji, wprowadzanie coraz to nowych ograniczeń kartkowych.

W końcu ruszają w teren komisje wojskowe. Co mądrzejsi, nie mają już złudzeń. Jaruzelski wybrał wojnę. Późną jesienią

Stefan Bratkowski pisze swoje słynne listy między innymi o uzbrajaniu członków partii i ormowców. 4 listopada 1981 roku dochodzi do tajnego do dziś spotkania Jaruzelski-Wałęsa-Glemp. Nie ukazuje się żaden konkretny komunikat w tej sprawie. Nikt nie wie o czym rozmawiano.

Kilkanaście dni temu z ust J. Urbana w TVP info, dowiedziałem się, że generał próbował ocalić pokój, ale ta druga strona miała oświadczyć, że jest bezsilna wobec radykalizacji społeczeństwa. Również, kilka dni temu spec od wizerunku, niejaki Tymochowicz w TVP info gardłując o wrednym, polskim, głupim i tchórzliwym Narodzie Polskim, strzelił sam sobie i wszystkim apologetom Jaruzelskiego, w tym samemu generałowi w kolano. Wyśmiewając tchórzliwość ludzi solidarności, zuchwale dopytywał, co to za bohaterowie, którzy na plakatach i hasłach wypisywali „socjalizm tak, wypaczenia nie”, którzy po godzinie policyjnej nie wychylali nosów na ulice i nie chwycili masowo za broń?

To jak było? Była radykalizacja, czy racjonalizacja zachowań?

Żydzi mawiają, że jak ma się urodzić głupi żyd, powinna urodzić się koza. Niestety urodził się cap Tymochowicz. Kłamstwo ma krótkie nóżki i nawet mistrzowie potykają się o własne uszy. Kłamstwa i obłudy już zbyt wiele.

Sam generał miotał się z tym tłumaczeniem, tuż po wprowadzeniu stanu wojennego. Francuskim i niemieckim dziennikarzom opowiadał co innego/radykalizacja społeczeństwa/, Japończykom, że strajki rozwalały gospodarkę /które strajki?/ na koniec, że było zagrożenie sowiecką interwencją. W tym miejscu chcę zdezawuować raz na zawsze tezę o mitycznym wkraczaniu.

Otóż od 1944 roku w Polsce stacjonowało około 100 tys. żołnierzy sowieckich. Byli wszędzie, w Legnicy, Bornem, Sulinowie, Oławie, Warszawie, Łasku, Wschowej, Świnoujściu, nawet w Czarnej k/Tarnowa. Wszystkie ważniejsze zakłady, miały przypisanych tzw „doradców radzieckich”, którzy faktycznie

byli w zależności od działu gospodarki, cywilnymi lub wojskowymi agentami. Wiedzieli o nas wszystko i mogli wszystko. Od bodaj grudnia 1980 roku nieprzerwanie trwały manewry „Tarcza 80”. Ile i jakich sowieckich jednostek brało w nich udział, nie wiem. Podobno dużo. Ludzie o tym wiedzieli. Kłamstwem i to olbrzymim, jest teza o radykalizacji społeczeństwa. Radykalizowała się z polecenia Moskwy, marionetkowa władza, kombinująca już od września 1980 roku, jak najsprawniej rozprawić się z podnoszącymi głowy niewolnikami nieludzkiego systemu.

Powie ktoś, była praca, był socjał, była sprawiedliwość. Nie zaprzeczę, ale może nie wyliczajmy dla przyzwoitości, czego nie było. Byliśmy kolonią, nie tylko wschodu ale i zachodu o czym świadczy długa lista eksportowanych na tzw. zachód, za bezcen towarów i bogactw naturalnych/siarka, ołów, miedź, węgiel, cement, maszyny, statki, żywność.

JARUZELSKI OBCUJE Z FINANSJERĄ

Internowani liczą w tysiącach. Całemu Narodowi przetrącono kręgosłup. To był najważniejszy cel generała. Jak pokaże przyszłość, był to początek degradacji Polski. Wypchano za granicę, szantażem – straszeniem, około 1 mln młodych ludzi. Wrócili nieliczni. W październiku 1985 roku pod pretekstem wyjazdu na Kubę i Sesje Ogólną ONZ-u, Jaruzelski spotyka się z Davidem Rockefellerem, Zbigniewem Brzezińskim, przedstawicielami rolnej fundacji Rockefellera i doradcą prezydenta Reagana L. Eagleburgerem. Obiad trwał prawie 2 godziny.

Spotkanie zaowocowało wyjazdami na stypendia do USA panów; L. Balcerowicza, M. Belki, D. Rosatiego, A. Olechowskiego, A. Kwaśniewskiego, a także kredytami z MFW. Ożywiła się również działalność fundacji Rockefellera, na rzecz polskiego rolnictwa, jako przeciwwagi dla fundacji kościelnej.

Mniej więcej w tym czasie, v-ce premier M. Rakowski, odbywa

ciekawą podróż na zach. Europy. Oficjalnie spotyka się z przedstawicielami tamtejszych socjaldemokratów. Z kim naprawdę i po co nie wiem. Wspominam o tym, bo wydaje się to być w sposób znaczący powiązane ze spotkaniem Jaruzelski – Rockefeller.

W maju 1988 roku odwiedza Polskę G. Soros, rozprawdzający Rockefellera. Powstaje fundacja Batorego, a 23 grudnia M. Wilczek w-ce premier ogłasza ustawę o działalności gospodarczej, która tak naprawę, jest zwrotem w kierunku kapitalizmu. Kilka tygodni wcześniej dochodzi do telewizyjnego show, w którym elektryk Wałęsa, ośmiesza inż. Miodowicza. Następują przygotowania do okrągłego stołu.

W wyniku prac tego wybitnego gremium, po 25 latach od tego wydarzenia, mój kraj przypomina epokę saską. Broni się jeszcze ten i ów, ale olbrzymia armia moich rodaków wybrała emigrację, wraz z tymi, którzy opuścili Polskę w stanie wojennym, ubytek wynosi około 4-4,5 mln osób, tj. około 8% populacji. Nie mamy przemysłu, banków, perspektyw. Wygenerowano potężny niż demograficzny, wielu moich rodaków, zamiast mózgu ma brudną, stęchlą, wodę.

Ważniejsze, kluczowe dla bytu Państwa całe sektory życia Narodu, znalazły się w rekach obcych, lub „swoich”. Patronem niewątpliwym tego totalnego burdelu, jest twórca stanu wojennego gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Tyle fakty. Ale jest jeszcze drugi nurt, podskórny, zataczający coraz odważniej kręgi. Wyczytać można co nieco i od tego zacznę w książce Mieczysława Rakowskiego – „Jak to się stało?”. Człowiek, który w zasadzie od 1980 roku, był jednym z najbliższych współpracowników generała, obarcza go winą za wszystko. Nie moja rolą jest roztrząsanie, który z nich dwóch „zasłużył” się bardziej.

CZY JARUZELSKI BYŁ MATRIOSZKĄ?

Istotą tego co napisałem, jest próba zrozumienia, od kogo

bardziej zależny był Jaruzelski, od Moskwy czy Wall Street. Coraz bardziej widoczne jest to, że tak jedni jak i drudzy działali wspólnie i w porozumieniu.

W licznych jak wspomniałem publikacjach książkowych i internetowych można znaleźć nie do końca nieuprawnione wątki dotyczące osoby generała. Sugerowane są w nich ważne dla zrozumienia jego roli w wydarzeniach ostatnich 50 lat takie poważne zarzuty jak to, że nie był to prawdziwy Wojciech Jaruzelski, ale tzw. „matrioszka”, osoba podstawiona, że faktycznie był pochodzenia żydowskiego o nazwisku Margulis, że za tę wiedzę zamordowano kilku ludzi, w tym Piotra Jaroszewicza, że nienawidził nas Polaków, że był mściwy i faryzejski, co dobitnie świadczyłoby o pochodzeniu, że miał odstające uszy, że Matka i siostra nie rozpoznały w nim syna i brata, że stajenny z majątku Jaruzelskich opisywał go jako zupełnie innego człowieka, z blizną na prawej dłoni, której „ten” Jaruzelski nie miał, że nie znał łaciny, że nie utrzymywał żadnych kontaktów z dawnymi kolegami szkolnymi.

Wspaniale wypunktował to internauta o nicku Lis Kula.

Piszę o tym w tonie pytającym, Tu kończy się moja rola, zaczyna dla dziennikarzy śledczych, szperaczy po kartach historii, ludzi z większych ośrodków miejskich, gdzie o źródła łatwiej. Będę pilnie śledził rozwój całej sprawy. Generała nie ma, czasami śmierć jest punktem zwrotnym w takich sprawach jak ta.

Czy tak będzie teraz?

POSTSCRIPTUM

Prosiłem o zapamiętanie daty oficerskiej promocji Jaruzelskiego, była to data 16 grudnia 1943 r. Czy nie jest to swoiste memento, przekleństwo, wyrok Opatrzności, że dokładnie 38 lat później, podległe mu oddziały specjalne ZOMO, otworzyły ogień do górników z Wujka, zabijając kilku z nich?

Autorstwo: Jacek Galant

Źródło: RobertBrzoza.pl

0 AUTORZE

Jacek Galant – Członek Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S” był internowany w Załężu.